Nr. 187. **We Lwowie, Niedziela dnia 25. Lipca 1869.** **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler. Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Rząd moskiewski i prasa polska.

Polityka moskiewska jest pełna wybiegów.

Stara to prawda, którejbyśmy nie podnosili, gdyby nie zajście między *Dniewnikiem Warszawskim* a *Birżewemi Wiedomostiami.*

Z jakiej przyczyny, i jakie powstało zajście między temi pismami, najlepiej objaśni nas w tej mierze odpowiedź, udzielona przez *Dniewnik Wiedomostiom.* Zamieszczamy ją umyślnie co do słowa.

Warsz. Dniew. pisze: „Gazeta *Birżew. Wied.*, która sama nie tak dawno wyszła z pod cenzury, nie dość jasno pojmuje stosunki cenzury uprzedzającej do prasy perjodycznej. Szanowny ten organ w nr. 196 wspomniawszy, że polskie czasopisma, wychodzące w Warszawie, przyswoiły sobie przyzwyczajenie nietylko nie mówić o tem, co się dzieje w Rosji, ale nawet starannie unikać wyrazu — russki, składa za to odpowiedzialność na miejscowa cenzure. Wcale nie zaprzeczając samemu faktowi i całkowicie oceniając patrjotyczne pobudki pisma *Birż. Wied.*, nie możemy jednak nie wykazać tej szanownej gazecie mylności jej zdania. Powinno było, zdaje się, być jej wiadomem, że stosunki cenzury uprzedzającej do prasy perjodycznej są czysto ujemne, a tutejsza cenzura rzeczywiście bacznie strzeże miejscową prasę od wkraczania do niej jakichkolwiekbądź upozorowanych a szkodliwych doniesień i autorskich manier. Dzięki jej działalności, do prasy warszawskiej, poczynając od r. 1864, stanowczo nie wkradały się te umyślnie fałszowane wiadomości i tendencyjne sądy o Rosji i jej pograniczach, jakiemi przepełniona jest zagraniczna, nieprzyjaźna nam prasa, które tymczasem czerpane bywają przez tutejszych mieszkańców z różnych artykułów, przedrukowywanych w naszych stołecznych pismach.

„Lecz jednocześnie miejscowa cenzura pozbawiona jest wszelkiej możliwości udzielania wszystkim 32-m tutejszym polskim redakcjom do druku lub wskazywania artykułów w duchu dobra ogólnego. Zresztą i w tym względzie robi więcej niż możnaby było od niej wymagać. Dzięki jedynie bezustannym zalecaniom cenzury, niektóre pisma perjodyczne nietylko umieszczają w swych szpaltach drzeworyty z russkiego historycznego życia, jakoto: pomniki, pałace i t. p., lecz i drukują artykuły, dotyczące różnych gałęzi współczesnego russkiego postępu.

„Co się zaś tyczy telegramu z Rzymu z dnia 27. czerwca, to naprzód taki sam telegram był dostarczony inną droga i zamieszczony we wszystkich russkich gazetach, zkąd zwykłą koleją byłby wyczytany przez tutejszą publiczność; a powtóre, w tekscie naszego telegramu była naprzód mowa o papiezkich piorunach na Włochy, Austrję, Węgry i Hiszpanię, a potem dopiero o niezadowoleniu papieża z Rosji. Jeżeli papież wyrzekł słowa potępienia przeciwko mocarstwom katolickim, to któż mógł się po nim spodziewać życzliwości dla Rosji, tej, według klerykalnych pojęć, ziemi szyzmatyckiej? Dlatego wiadomość o szorstkiej, chociaż w gruncie nieszkodliwych wyrazach alokucji papiezkiej względem Rosji, co najmniej nie mogła zadziwić tutejszych czytelników, i dlatego cenzura nie miała najmniejszej potrzeby wstrzymywania tego telegramu.“

Wiadome nam było oddawna postępowanie cenzury moskiewskiej z prasą polską, i nie na nakaz przymusowy, dawany perjodycznym pismom warszawskim przedrukowywania artykułów, pisanych w duchu moskiewskim, chcemy zwrócić szczególnie uwagę, lecz pragniemy wytłumaczyć całą tę komedję, odgrywaną przez rząd moskiewski za pośrednictwem dwóch wyżej wspomnianych dzienników.

Oba te pisma są moskiewskie. Pierwsze jest organem rządowym i broni postępowania komitetu urządzającego w królestwie Polskiem, a zatem samego rządu, drugie tj. *Wiadomości giełdowe* organ ministra finansów, dotąd zajmujące się wyłącznie sprawami handlowemi imperjum, w ostatnich czasach zmieniły neutralną swą barwę, i raptem zaczepiwszy o sprawy polskie, zaraz na początku złożyły niepospolite dowody pseudogorliwości patrjotycznej i — wielkiej szlachetności.

Wystąpiły w roli denuncjanta. W pierwszej swej zamieszczonej korespondencji z Warszawy, w początkach bieżącego miesiąca, *Wiadomości giełdowe* obwiniały Polaków o noszenie żałoby, o krnąbrne, pełne cechy buntowniczej postępowanie ich względem władz moskiewskich i tym podobne rzeczy; w drugiej odkrywały światu i wyrażały obawę, że pod pozorem strzelania do celu w strzelnicy ogrodu Saskiego, niedawno przez samychże Moskali urządzonej, młodzież nasza formuje kadry doskonałych oficerów dla przyszłej armii polskiej.

Czyż potrzeba dowodzić, że jak pierwsze było tendencyjnem kłamstwem, tak drugie umyślnie udaną obawą, a to wszystko z rozkazu rządu, aby politykę carską usprawiedliwić w obliczu Europy z jej systemu rządzenia Polską? Któż bowiem nie wie, że Warszawa żadnej manifestacji nie robi, i że umiejętność strzelania nie stanowi oficera?

Lecz komedja moskiewska nie ograniczyła się na tem — poszła dalej.

Obdarto i zniszczono kraj, ciemiężą religię, unitów zmuszają gwałtem do cerkwi prawosławnej, drukują polskie elementarze moskiewskiem abecadłem, zabierają kościoły i majątki polskie, męczą, katują, znoszą szkoły i uniwersytet polski, zabraniają dzieciom mówić po polsku — wszystko zniszczono, wszystko zburzono, ale jeszcze jedna rzecz została nietkniętą, a tą rzeczą jest prasa polska. To kole w oczy moskiewski rząd.

Gniewa go ona i jątrzy. Chciałby conajprędzej ograniczyć, splugawić, a nareszcie do szczętu zniszczyć ten pokarm, zdobywany pracą myśli starszej braci dla młodszej, to świadectwo niespożytości ducha Polski, ten ostatni szaniec jego.

Pomimo odmówienia wszelkich zapomóg rządowych, pomimo ucisku politycznego, pomimo cenzury, strzegącej, aby tylko zimnem słowem przemawiano, piśmiennictwo nasze w Królestwie żyje, wzmaga się i rośnie.

Przed rokiem 1864 wychodziło w Warszawie coś około 20 pism tylko — dziś ich tam 32. To niepokoi cara, drażni Moskwę.

Trzeba więc zabić polskie piśmiennictwo! Ale za co, kiedy każde słowo, nim w świat puszczone zostanie, bywa wprzód na wszystkie strony przeglądnięte, przemacane, przewąchane, czy czasami nie kryje prawdy — prawdy, tej głównie niemiłej rzeczy carowi!

Azatem trzeba było wprzód znaleźć powód, pretekst, przyczepkę jakąś, mniejsza o to jaką — byleby tylko przyczepkę, i poruczono *Birżewym Wiedomostiom* rozpocząć pierwszy ogień.

Widzieliśmy z przytoczonego wyjątku *Dziennika Warszawskiego*, w jaki sposób *Birżewija Wiedomosti* wzięły się do dzieła. Napadły one na organ i władze rządowe, wyrzucając im brak gorliwości w służbie patrjotycznej, i zwracając ich uwagę na niebezpieczeństwo, dla sprawy moskiewskiej grożące ze strony prasy polskiej!

Zrobiły to za wiadomością i upoważnieniem rządu, aby tenże miał pretekst, przyczepkę, pozór do nowych gwałtów, tj. do c a ł k o w i t e g o z n i e s i e n i a p r a s y p o l s k i e j.

A jak delikatnie *Dniewnik Warszawski* odpowiada *Birżewym Wiedomostiom!* Przyznaje, iż polskie dzienniki tak są złomyślne, że nie piszą nic prawie o Moskwie, że unikają słowa: russki — cenzura warszawska chwali się, że nic a nic nie przepuszcza, coby podejrzanem było o złą tendencję. Lecz ubolewa, że niema funduszów odpowiednich, aby kazać pisać artykuły dla 32 dzienników polskich. Gdyby miała fundusze, toby zmusiła wszystkie dzienniki do drukowania tych błahonadieżnych artykułów. Teraz zaś zadowolić się musi, iż pismom polskim wskaże, tj. nakaże ten lub ów artykuł z moskiewskiego przełożyć i wydrukować. Osobliwie zaś rządowy *Dniewnik Warszawski* zwraca uwagę, że moskiewskie pisma często cytują złomyślne o Moskwie artykuły zagranicznych gazet, a Polacy z tych cytatów się informują i zachęcają do wytrwania w swej złomyślności!

Jednem słowem, rządowy *Dniewnik Warsz.* stawia centralnemu rządowi do wyboru: Albo niech zaprzestaną w moskiewskich dziennikach cytować złomyślne gazety zagraniczne, a cenzurze warszawskiej niech da rząd fundusze dostateczne, aby artykułów z moskiewską tendencją mogła dostarczać dziennikom polskim, a te je musiały pod groźbą zwinięcia drukować; albo znieść zupełnie prasę polską, gdyż ona z swej bierności względem rządu nie wyjdzie.

Birżewyja Wiedomosti rozpoczęły kampanię. Spodziewać się należy, że wszystkie dzienniki pójdą w te ślady, i rząd moskiewski jak zawsze będzie się przed Europą wymawiał koniecznością zadośćuczynienia opinii swego narodu i prawem obrony względem i n t r y g i p o l s k i e j, podkopującej siłę i pomyślność carstwa.

Głos dzienników, okrzyczanych za nieprzyjaźne Polakom, takich jak *Gołos*, *Petersburgskije Wiedom.* i tym podobne, jest zbyt podejrzanym, by mógł mieć jaką taką doniosłość, więc rząd moskiewski udaje się do niewinnych *Birżewych Wied.*, i każe im wystąpić w szranki, aby módz powiedzieć: Nietylko żadnej ulgi uczynić nie mogę, bo Polacy wciąż marzą o buntach, lecz zmuszony jestem zabronić książek polskich. Opinia publiczna, konieczność polityczna, wszystko mi nakazuje, bym szedł do końca. Patrzcie, oto nawet *Gazeta giełdowa* — organ ludzi spokojnych, neutralnych, niepolityków, w skutek nierozsądnego postępowania Polaków nie może powstrzymać swego oburzenia i ostrzega mię, bym się miał na baczności ze strony prasy polskiej.

Zarzuty, skarga, obawy i pretekst — wszystko tu jest fałszem, to prawda — ale rząd moskiewski o to niedba. Jemu chodzi tylko, aby był pretekst, a jaki on tam?— to mu już wszystko jedno. Czyż inaczej postępował wilk z jagnięciem u strumienia?

Słowem, jak w denuncjacjach *Birżewych Wiedomosti*, tak też i w starciu tej gazety z cenzurą warszawską i *Dniewnikiem Warszawskim*, nic więcej nie widzimy, jak tylko zwykłą komedję rządu moskiewskiego, jaką zawsze odgrywa, nim przystąpi do spełnienia barbarzyńskiego czynu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Genewa d. 18. lipca.

Dziennik *Le Nord*, zazwyczaj dobrze obznajomiony z broszurami, wydawanemi przez ajentów rządu moskiewskiego, przytoczył artykuł dziennika petersburgskiego *Gołos* w przedmiocie pamfletu, wydanego w Paryżu pod tytułem: „Słowo prawdy o powstaniu polskiem 1863r.,“ którego autor nazywa się ex-dowódzcą powstańczym.

Ten pamflet zarówno jak i poprzedni pod tytułem: „Emigracja polska i budżet francuzki“ jest zlepkiem najniegodziwszych kłamstw i potwarzy, na wzór tych, które od dawna wymierza przeciw Polakom pewien dziennik moskiewski, po polsku wydawany pod nazwą *Dziennik Warszawski.*

Można sądzić z następującego przytoczenia o stopniu zaufania, na jakie zasługuje autor pamfletu, który tak ocenia polski rząd narodowy z czasu ostatniej wojny o niepodległość, wojny, która w całej Europie witaną była z jak najżywszą sympatją:

„Rząd mistyfikacyjny, twórca bankructwa, które zniszczyło kraj, który rozlał krew wielu tysięcy ludzi, który wieszał i sztyletował swoich przeciwników, winien być podany na powszechną pogardę. Tysiące emigrantów złorzeczą mu; widzą dziś dobrze, że programem tego rządu nie była niepodległość Polski, ale kradzież publicznych funduszów, kradzież obmyślana i doprowadzona do skutku sposobami straszliwemi, które we Francji karanoby rusztowaniem.“

Podobna napaść zasługuje tylko na pogardę; nie jest to polemika, ale napad szalony bezczelnego potwarcy, który opinia publiczna oceni jak należy.

Kronika lwowska.

(Alarm z powodu Teki Stańczyka i niebezpieczna pozycja posła Szujskiego. Ustęp z monachomachii pod wawelskiej. Eine Nebensache. Nowe banki. Wiadomości literackie. Panna Emilia).

„Gwałtu, co się dzieje!“ możnaby zawołać, czytając wszystkie pisma polskie, wychodzące w Galicji i w Poznańskiem. Zawzięta walka wre na wszystkie strony, ale trudno powiedzieć, kto, z kim, i o co właściwie się bije? Jesteśmy jakby w obozie, w nocy zaalarmowanym przez nieprzyjaciela: każdy uważa za swój obowiązek strzelać jak najgęściej, nie pytając, czy potrzeba, czy przypadkiem nie trafi kogo ze swoich, i wytężając wszystkie siły, by jak najwięcej narobić huku i hałasu wśród ciemności. To pewna, że pierwszy taki nierozważny strzał padł z placówki w *Przeglądzie Polskim*, i że kula gwizdnęła nam wszystkim koło uszu, ale gdy wszyscy rotowym ogniem odpowiedzieli na zaczepkę, wystawia ztąd ni z owąd głowę — kto? Oto poseł Szujski, członek *NB.* m n i e j s z o ś c i delegacyjnej, i pyta zagniewany, dlaczego strzelamy w tę stronę, gdzie jest „Teka Stańczyka,“ skoro on siedzi tuż obok tej „Teki?“ *Kraj* przeprasza jak najgrzeczniej szanownego posła, wśród naturalnego bardzo zdziwienia ogółu, który ani na chwilę nie mógł przypuszczać, by nazwisko p. Szujskiego mogło być wplątane w te sprawę, zwłaszcza w taki sposób. I kto wie czy nie lepiej byłby zrobił szanowny poseł, zamiast podnosić głowę i przyznawać się do sąsiedztwa z autorem listu p. Optymowicza, gdyby przycupnął był na czas jakiś i nie stawał w tym krzyżowym ogniu? Warto zginąć, albo oberwać guza, ale za dobrą, za lepszą przynajmniej sprawę, niż ostatni list p. Optymowicza. Bardzo słusznem jest rozumowanie szanownego posła w jego piśmie, umieszczonem w *Czasie*, że nie ten tylko jest patrjotą, kto się najgłośniej chlubi zasadami demokratycznemi, że umiarkowane i konserwatywne zdania polityczne nie wykluczają gorącej miłości sprawy ojczystej itd. Ale „Tece Stańczyka“ robiono zarzuty nie dlatego, iż broniła umiarkowanych i konserwatywnych przekonań, iż potępiła wojowanie pustemi frazesami. Kto przeczyta uważnie list p. Optymowicza, znajdzie w nim przepyszny materjał do okólników takich, jaki wydało temi dniami namiestnictwo czeskie. Wbrew wszelkiej prawdzie i w sposób, obrażający uczucie narodowe, przedstawiono tam wszystkich zwolenników żwawszego postępu sprawy narodowej w Galicji jako szajkę półgłówków, po części nawet w osobistym interesie popychającą obałamucony ogół do powstania. Jest to denuncjacja, i w dodatku fałszywa denuncjacja, której redakcja *Przeglądu Polskiego* nie powinna była umieszczać, i której teraz nie powinna przynajmniej bronić, chyba z ręką na sercu może wypowiedzieć, iż wierzy w to, co napisał p. Optymowicz. Ale że p. Szujski temu nie wierzy, to wynika z jego pisma w *Czasie*, gdzie mówi już tylko o „zboczeniach emigracji,“ o „ognisku republikańskiem jen. Bosaka“ itp., podczas gdy w liście p. Optymowicza była mowa o ruchu politycznym w Galicji. Jedno z drugiem niema nic wspólnego, bo każdemu, nawet największemu Pessymowiczowi wiadomo, iż „zboczenia emigracyjne“ nigdy tak mało nie wywierały wpływu na sprawy krajowe, jak teraz. Musi tedy przyznać poseł Szujski, że list p. Optymowicza w „Tece Stańczyka“ jest obrzydliwym, fałszywym donosem, nie zaś częścią jakiegokolwiek umiarkowanego i konserwatywnego programu — a tem samem wszystkie jego trafne wywody, skierowane przeciw sykofantyzmowi, gnieżdżącemu się w pewnej części prasy perjodycznej, przeciw krzykactwu itd. upadają jako niebędące na swojem miejscu w tym wypadku.

Wśród wielkiej wrzawy, wywołanej tą sprawą *Przeglądu* i „Teki Stańczyka“ *Czas* wymyka się po cichu, tj. *petitem* w codziennej Kronice, z innej sprawy, w którą wplątała go zbytnia gorliwość konserwatywna i religijna. Wyprzedził on przyszły sobór ekumeniczny, uchwalając już teraz nieomylność nietylko Ojca św., ale nawet i hr. Ledochowskiego, i bronił zakazu modłów za dusze Kazimierza Wielkiego w dyecezji poznańskiej dlatego, że zakaz ten wydanym był przez biskupa. *Gazeta* nasza, nie przypisując sobie prawa stanowienia dogmatów kościelnych, i nie mogąc zatem przyznać nieomylności rozporządzeniom hr. Ledochowskiego, pozwoliła sobie wystąpić z przeciwnem zdaniem, i co gorsza, pozwoliła sobie nawet zganić zachowanie się *Czasu* w tej kwestji — jednem słowem, targnęła się na podwójny krakowski dogmat o nieomylności organu parafij podwawelskich i wynikającej ztąd nieomylności biskupów. Rzecz była ważna i zgorszenie w zakrystjach krakowskich niezmierne z tego powodu — potrzeba tedy było odpowiedzieć *Gazecie*, zbić jej fałsze, pisane (niech to będzie między nami) w kancelarji samego Antychrysta. Ale ponieważ odpowiedź ta nie była rzeczą łatwą i żadnemu z OO. redaktorów nie zebrało się jakoś na formalne kazanie, wyprawiono braciszka kronikarza, używanego zwykle tylko do zapowiadania świąt uroczystych, do dzwonienia na mszę i do innych drobniejszych posług klasztornych.

Braciszek tedy, udając że nie wie, o co chodzi, występuje i rzecze do *Gazety*: „A czemu ty nie pilnujesz „spraw krajowych?“ Czego piszesz tylko o Unii lubelskiej i przeżuwasz sprawę pogrzebu Kazimierza W.? Czego chcesz od *Gazety Toruńskiej*, ty, ty, ty... Izabello, którą zastępuje u władzy p. Groman-Serrano, przebrany za Don Kiszota?“ Rzecz naturalna, że wszyscy inni braciszkowie i nawet sami OO. redaktorowie śmiali się z tego konceptu braciszka kronikarza, aż im się brzuchy trzęsły, i że rzecz cała, komentowana w refektarzu, pomogła im niepospolicie do strawienia obiadu. W istocie, nic pocieszniejszego jak zarzut zajmowania się sprawami niekrajowemi, zrobiony *Gazecie* ze strony *Czasu*, któremu najwięksi jego przyjaciele zarzucają czasem zbytek energii i pilności co do spraw Japonii, Kochinchiny i Afganistanu. Nic znowu sprytniejszego, jak wywinięcie się konceptem, zamiast odpowiedzi na jasne i wyraźnie sformułowane zarzuty. *Czas* powiedział, że w kościołach tylko biskupi rządzić powinni; *Gazeta* dodała, że powinni rządzić dobrze i zgodnie z przepisami religii, i że ks. Ledochowski rządzi źle, i niezgodnie z temi przepisami, — a *Czas* odpowiada, że u *Gazety* sprawy krajowe są *Nebensache!!!* Dziwna rzecz, że tak pobożny dziennik tak odchodzi od rzeczy w swoich odpowiedziach, jak djabeł w Dziadach Mickiewicza, którego X. Piotr egzorcyzuje!

Ale, ażeby *Czas* nie mógł nam robić żadnego wyrzutu, zajmiemy się najważniejszą w tej chwili lwowską *Nebensache*. Oto onegdaj pozdejmowano z niektórych tutejszych c. k. urzędów tarcze z orłami dwugłowemi, ażeby na nich umieścić napisy polskie. Co za radykalizm! P. Optymowicz dostanie spazmów, gdy się dowie o tem. C. k. rząd postąpił sobie ogromnie rewolucyjnie w tej mierze: nie zastanowił się, że polskie napisy na urzędach mogą razić oczy snujących się po Lwowie przednich czat przyszłego ces. moskiewskiego konzulatu, i mogą sprowadzić dla monarchii niebezpieczne zawikłania zewnętrzne. Austrja przecież, według zdania przybocznego jej lekarza, p. Beusta, jest rekonwalescentem, który powinien wystrzegać się każdego, najmniejszego nawet wiatru, ażeby się nie przeziębił.

Wyrósł znowu nowy bank we Lwowie, pod nazwą banku „krajowego“ — ale ponieważ już sama nazwa tego zakładu znamionuje dążności separatystyczne, nakształt rezolucyjnych, więc naczelnik federalistów, dr. Smolka, w spółce z bankierami wiedeńskimi, postarał się o koncesję na „austrjacki bank centralny“ z siedzibą w Wiedniu. Nazwa ta z dniem tryumfu federalistów, przemienioną będzie zapewne na „austrjacki bank federacyjny“. Tymczasem zaś, wzywa się każdego dobrze myślącego federalistę, ażeby nie pożyczał pieniędzy nigdzie, jak tylko w „austrjackim banku centralnym“, bo tam tylko może mieć gwarancję, iż zysk z opłacanych przezeń procentów i t. d. nie pójdzie do kieszeni zwolenników rezolucji, szlachecczyzny, propinacji i tym podobnych utylitarystów galicyjskich, ale dostanie się — po większej części wprawdzie w obce, po mniejszej zaś, w federalistyczne ręce.

Wyszło tu z druku tłumaczenie niemieckiego dzieła Büchnera p. t. *Kraft und Stoff*, dokonane przez p. Mulskiego. Pomówimy w przyszłej kronice obszerniej o tej książce, której nie witamy z takiem uniesieniem, z jakiem się wyraził o niej p. M. w kronice codziennej.

P. Torosiewicz wysłał w świat drugie wydanie swego „Poglądu na potrzebę nauk przyrodniczych i historji powszechnej.“ Oprócz przeświadczenia o potrzebie tych nauk, dość już zresztą ogólnego, potrzebaby nam było jeszcze także kompendjów, wykładających historję naturalną i historję powszechną...

Pozwolę sobie jeszcze także podać do wiadomości powszechnej, że wyszła w osobnym przedruku powieść P a n n a E m i l i a, drukowana w fejletonach *Gazety*. Ponieważ autor jest jednym z najlepszych moich przyjaciół, więc choć słyszę, że kopie podemną dołki i chce mię wysadzić z posady kronikarza *Gazety*, polecam jego dzieło względom szanownej publiczności, i dla dopełnienia miary mojej wspaniałomyślności, każdemu nabywcy, któryby jeszcze za różne przewinienia swoje nie odbył doczesnej pokuty w niniejszej kronice, obiecuję studniowy odpust i specjalne moje błogosławieństwo. Ma się rozumieć, że kto kupi 10 lub więcej egzemplarzy, otrzyma jeszcze znaczniejszy rabat, a nawet według okoliczności zaliczonym będzie w poczet szczególniejszych patronów i opiekunów literatury ojczystej.

Wypada jednak zdać sobie sprawę ze źródła, zkąd pochodzą publikacje podobnej natury. Otóż według *Illustration* paryzkiej autorem dwóch broszur, o których mowa, jest p. Młochowski, mieszkający w Paryżu. Jest on już oddawna znany jako zaciekły nieprzyjaciel wszystkiego co polskie, i jako jeden z najczynniejszych ajentów moskiewskiej propagandy.

A oto jest pochodzenie broszury *l'Emigration polonaise et le budget français*, wedle dziennika wiedeńskiego *der Osten*.

Chodziło o to, ażeby wykazać, że wychodźcy polscy narażają porządek i spokój Francji na ciągłe niebezpieczeństwa, i że z tego powodu nietylko nie zasługują na żadne subsidja, ale że intrygi ich powinne wywołać przeciwdziałanie połączonych usiłowań Moskwy, Francji i Austrji. Autor tej broszury, ten sam p. Młochowski, jest według dziennika *Osten* ajentem tajnej policji moskiewskiej z drugiego Wydziału carskiej kancelarji. Plan tej broszury jest pomysłu ks. Gorczakowa, który chciał polityce hr. Bismarka przeciwstawić ewentualność związku franko-austrjacko-moskiewskiego. Książę polecił ministrowi spraw wewnętrznych działać w tej myśli, a ten z kolei prosił hr. Tołstoja, ministra oświaty, o wskazanie mu człowieka, któryby był zdolny napisać broszurę przeciwko porozumieniu się Moskwy z Prusami na korzyść związku z Francją imperjalistowską i Austrją odrodzoną.

Hrabia Tołstoj nie chcąc być w sprzeczności ze sławną przemową swoją panslawistyczną z czasów wystawy moskiewskiej, zawołał, że to niepodobna; że cała prasa moskiewska otrzymała hasło do walczenia z gabinetami Paryża i Wiednia, ponieważ te ostatnie podlegały wpływom intryg polskich. Ale jak tylko minister spraw wewnętrznych oświadczył, że to jest rozkaz cara, hr. Tołstoj przystał na wszystko. Udał się wnet do 3ciej sekcji bióra centralnego tajnej policji i dał rozkaz naczelnikowi wydania broszury.

— Bardzo dobrze, odpowiedział mu ten, ale to nas będzie kosztowało 10.000 rubli.

— Bagatela, odpowiedział minister, potrzeba to zrobić koniecznie.

— Panie, powiedział więc naczelnik 3ciej sekcji swemu pierwszemu urzędnikowi, zalecam ci sprawę, którą mi powierzono z rozkazu cara.

— Ale, Wasza Świetłość', Galicja, emigracja polska....

— Żadnych rozumowań — trzeba wykonać — oto 5000 rubli na koszta.

Za chwilę potem pierwszy urzędnik tej samej policji powiedział do swego pierwszego subalterna: Zabierz się pan natychmiast do tego, ażeby wydać broszurę, którąby wystawiła korzyści związku francuzko-austrjacko-moskiewskiego, ukazując niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polaków, którzy są wszyscy demagogami.

— Ale wszyscy moi ajenci, odpowiedział urzędnik, otrzymali rozkazy wręcz przeciwne. Polacy mają być przedstawiani jako wspólnicy jezuitów i nieprzyjaciele wszelkiej wolności.

— To wszystko jedno, odparł szef 3ciej sekcji; rozkaz jest z góry dany, a oto 3000 rubli na koszta. Potrzeba, ażeby broszura wyszła za granicą; wybór miejsca zostawiam panu.

We dwie godziny potem wysłano do głównego ajenta tajnej policji w Paryżu rozkaz wydania na świat broszury, w której Polacy mieli być uważani za demagogów i rewolucjonistów, a ich wychodźtwo jako niemające racji bytu po amnestji cesarskiej i obec ewentualności związku francuzko-moskiewskiego. Już tylko 2000 rubli dane były na koszta.

Główny ajent tajnej policji moskiewskiej wręczył swemu sekretarzowi 2000 fr., a ten polecił wyżej wzmiankowanemu p. Młochowskiemu napisać broszurę, o której mowa, za 1000 fr.

Czynności delegacyjne.

Wydział budżetowy delegacji austrjackiej ukończył we czwartek obrady nad proponowanem w preliminarzu ministerjum wojny podwyższeniem gaż oficerskich. Ze strony rządu byli obecni obradom: br. Kuhn, br. Becke, jakoteż reprezentanci rządu Früh i Schlosser.

Dr. Figuly zdaje sprawę z propozycyj rządowych co do podwyższenia gaż członkom administracji wojskowej. Odrzucono wniosek Rechbauera, ażeby nie wchodzić w rozprawę nad kwestją podwyższenia gaż duchownym wojskowym, audytorom, lekarzom wojskowym i rachmistrzom. W głosowaniu atoli nad pojedyńczemi temi pozycjami postanowiono przedewszystkiem nie podwyższać gaż duchowieństwa wojskowego, co zaś do audytorów, lekarzy i rachmistrzów wojskowych uchwalono dla osób rangi kapitanów 1. klasy (9 klasy dyet) 1080 złr., kapitanów 2. klasy zaś, porucznikow i podporuczników podwyższenie stosowne do wniosków rządowych. Klas dyet 6 i 7 tj. pułkowników, podpułkowników i równoległe tymże stopnie, nie przypuszczono wcale do rozpraw.

Częściowo także popodwyższano pensje urzędników intendantury, koncepistów ministerjum wojny, urzędników kontroli rachunkowej, kas wojskowych, zawiadowstwa, zaopatrzenia, rekwizycji i budowli. Nie pozwolono na podwyższenie urzędnikom tym 6., 7. i 8. klasy dyet, podwyższono zaś gaże pierwszej kategorji 9. klasy dyet na 1000 złr.; drugiej kategorji na 900 złr.; pierwszej kategorji 10. klasy dyet na 720 złr.; drugiej na 650 złr.; trzeciej na 600 złr.; pierwszej kategorji 11. klasy dyet na 500 złr., drugiej na 400 złr. Pensje lekarzy wojskowych unormowano następnie: gaże lekarzy wojskowych 10. klasy dyet na 600 złr., 11. klasy na 500 złr., a 12. klasy na 400 złr.

Pensje urzędników geograficznego instytutu wojskowego podwyższono w następujący sposób: gaża naczelników oddziałów zwiększa się o 120 złr., oficjałów I. klasy o 60 złr., oficjałów 2. klasy o 96 złr., asystentów I. klasy o 180 złr., nakoniec asystentów II. klasy o 120 złr.

W pozycji, zawierającej technicznych urzędników reszty gałęzi techniczno-wojskowych, przeniesiono asystentów, zawiadowców warstatów z 12. do 11. klasy dyet, podwyższając im pensję na 600 zł.

Służbie urzędów technicznych i pomocnikom w armii podwyższono płace według wniosków rządowych, mianowicie: 1—5 kategorji tej grupy o 60 złr., 5. kategorji o 48 złr., 6. kategorji o 54 złr.; 7. kategorji o 100 złr. Urzędnikom reszty oddziałów wojskowych podwyższono gaże o 190 złr., z wyjątkiem urzędników audytorjatu.

Obrady komisji wojskowej delegacji węgierskiej trwają nieprzerwanie. Na posiedzeniu z dnia 22. bm. zapytała komisja ta wspólnego ministra wojny: Czy może kasy wojskowe nie dałyby się dla oszczędności połączyć z królewsko-węgierskiemi kasami finansowemi? Na ostatnie pytanie zażądano także odpowiedzi od ministra Lonyaya.

Zdaniem komisji, należy rozwiązać także inspektorat wojskowy, czemby się zaoszczędziło znaczną pozycję budżetową. Rozpatrywano też kwestję, czy nie dałoby się wcielić sztab artylerji i inżynierji do ministerjum wojny. Referent Ebner w kwestjach tych wykazuje datami, jakie zaoszczędzenia dałyby się osiągnąć z odpowiedniejszej organizacji jeneralnego sztabu i redukcji personalu oficerskiego.

Hr. Zichy sądzi, iż ponieważ delegacje nie mogą wpływać bezpośrednio na zmianę systemu wojskowego, to przynajmniej należy im przygotować to organiczne przekształcenie armii, zaś natychmiast uszczuplić budżetowe żądania na wojsko o tyle, by nie zaszkodzić tem sile armii.

Co do uzbrojenia jazdy karabinami odtylcowemi, uznano za najstosowniejsze, uzbroić na razie tylko połowę jazdy temi karabinami.

Pozycja emerytury wywołała w ogóle wielkie niezadowolenie; jest ona znacznie wyższą od tej samej pozycji w budżecie z roku zeszłego, a liczba emerytów nie zwiększyła się prawie. Podnoszono szczególnie znaczną liczbę oficerów-emerytów wyższych stopni, których jest więcej nawet od oficerów czynnych tychże samych stopni. Postanowiono uregulować etat emerytury i awansów, i zupełnie wykreślić z preliminarza takzwane „pensje z łaski".

Na przyszłe posiedzenie zapowiedziano rozprawę w kwestji Pogranicza wojskowego.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Na posiedzeniu centralnego Wydziału komitatu peszteńskiego z dnia 22. b. m. odczytano pismo ministerjalne względem unieważnienia wyborów Dabasa i Szentendra. Nyaryi wniósł w przewidywaniu następstw tego kroku, ażeby wysłano osobną komisję na miejsce, któraby sprawdziła wobec Ciała wyborców zakwestjonowane punkta tych wyborów. Fay zażądał rozpisania nowych wyborów i oddalenia urzędników komitatowych z komisji konskrypcyjnej. Przyjęto wniosek Nyarego.

Na bankiecie odbywanego właśnie w Wiedniu kongresu niemieckich kolei żelaznych, miał mowę kanclerz, hr. Beust, w której bardzo starannie unikał wszelkich aluzyj politycznych, co zresztą wypowiedział sam w rodzaju ironii: „Panowie sądzicie pewnie, iż hr. Beust po raz któryś-tam będzie wam dziś prawił o utrzymaniu pokoju europejskiego"...

Śledztwo w sprawie zaburzeń berneńskich miało wykazać już wiele „ciekawych szczegółów", jak powiadają dzienniki wiedeńskie, nie podając jednak żadnego z tych szczegółów „ciekawych".

N. Fr. Bl. podaje niektore szczegóły projektu przyszłej organizacji wojskowych zakładów wychowawczych, które tutaj podajemy w streszczeniu:

Wojskowe zakłady wychowawcze dzielą się na takie, które są zarazem wychowawczemi i kształcącemi fachowo, tudzież na takie, które są tylko kształcącemi fachowo.

Zakładami kształcącemi i wychowawczemi mają być:

a) wojskowy dom sierot, *b)* wojskowe szkoły techniczne, *c)* kolegium wojskowe, *d)* akademie wojskowe.

Zakładami kształcącemi fachowo będą:

a) wyższy kurs artylerji, *b)* wyższy kurs inżynierji, *c)* szkoła wojenna, *d)* wojskowy kurs administracji pogranicznej, *e)* centralna szkoła dla jazdy, *f)* medyczno-chirurgiczna akademia Józefinum aż do jej rozwiązania, *g)* instytut weterynarji i *h)* kurs naukowy intendantury.

Do instytutów, będących zarazem wychowawczemi, mają być przyjmowani synowie dobrze zasłużonych a ubogich rodziców albo bezpośrednio, albo będą obdzielani stypendjami dla przygotowania się w domach rodzicielskich do szkół lub akademij technicznych.

Wojskowy dom sierót przeznaczony jest dla sierot wojskowych, których obdzielenie stypendjami wojskowemi nie zdawałoby się odpowiedniem celowi. Chłopcy pobierać będą naukę w szkołach publicznych. Przejście do wojskowych zakładów kształcących nastąpi, gdy dojdą do stosownego wieku i będą odpowiednio uzdolnieni.

W wojskowych szkołach technicznych wychowańcy będą przygotowywani, aby mogli przejść do akademij technicznych i wojskowych szkół dywizyjnych. Obecnie istnieją cztery takie szkoły, w Pradze, Ołomuńcu, Krakowie i Liebenau, zamierzono jednak szkoły pragską i ołomuniecką połączyć w jednę.

W kolegium wojskowem będzie urządzony kurs dwuletni, na którym wychowańcy będą przygotowywani, aby mogli przejść do akademii w Wiener-Neustadt.

W akademii wojskowej w Wiener-Neustadt wychowańcy będą kształceni na oficerów piechoty, graniczarów, strzelców i jazdy; w akademii technicznej w Wiedniu na oficerów artylerii i inżynierji.

Liczbę wychowańców zakładów wojskowych ustanowiono następnie: w wojskowym domu sierot 150, w wojskowych szkołach technicznych po 150, w kolegium wojskowem 200, w akademii neustadzkiej 400, w akademii technicznej 320. Dla wojskowego domu sierot i szkół technicznych wraz ze stypendjami wyznaczono 1900, dla kolegium wojskowego i akademii 750 całkiem i 200 w połowie wolnych miejsc.

Na wyższy kurs artylerji i inżynierji będą głównie przyjmowani bardzo uzdolnieni oficerowie artylerji i inżynierji. Liczba ich nieoznaczona.

Szkoła wojenna kształci na oficerów do sztabu jeneralnego; liczba uczniów nieoznaczona.

Na kurs administracji pogranicznej będą przyjmowani uczniowie, chcący się wykształcić na zdolnych oficerów administracyjnych dla Pogranicza.

W centralnej szkole jazdy będą miejsca dla 41 uczniów. Głównem zadaniem tej szkoły jest kształcić oficerów sztabowych i szefów kursów ekwitacyjnych przy brygadach. Instytut weterynarji ma zadanie kształcić weterynarzy nietylko wojskowych, ale i cywilnych.

Kurs naukowy intendentury trwa rok; przyjmowani będą na ten kurs oficerowie czynni, audytorowie i urzędnicy wojskowi dziewiątej klasy dyet. Liczba uczniów nieoznaczona.

Zakład wychowawczy dla córek oficerskich w Hernals zostaje bez zmiany jako taki. Liczba uczennic wynosić będzie 70, między temi 63 skarbowych a 7 krajowych lub fundacyjnych. Pewna liczba stypendystek znajdzie pomieszczenie w angielskim instytucie panien w Krems i w St. Pölten.

Francja. Czytamy w *Norddeut. Allg. Ztg.*: Jako dopełnienie dekretu, odraczającego Ciało prawodawcze, przyniósł *Journal Officiel* w swojej nieurzędowej części wiadomość, że od początkn sesji odbywająca się w St. Cloud co czwartek recepcja nie będzie miała miejsca w przyszły czwartek i w następne. W ten sposób dano do zrozumienia deputowanym, że mogą, nie oglądając się, rozjeżdżać do domów. Wielka część członków już zaraz po odroczeniu skorzystała ze swobody i odjechała do domów. Tylko 30—60 członków pośredniego stronnictwa i cała lewica została jeszcze w Paryżu, ażeby jakiemś zbiorowem oświadczeniem odpowiedzieć na akt odroczenia. Pozostali w Paryżu członkowie pośredniego stronnictwa zgromadzili się d. 22. i uchwalili trzymać się ściśle poglądów i zasad, wyrażonych w ich interpelacji. Członkowie lewicy mieli tegoż dnia także zgromadzenie, ale nie mieli tej jednomyślności, jaką się lewe centrum odznacza. Zgromadzenie rozeszło się nic nie sprawiwszy i nic nie ogłosiwszy. Z całej lewicy p. Raspail bez wątpienia najlepiej sobie postąpił, bo na własną rękę ogłosił w pismach lyońskich protest przeciwko odroczeniu Izby.

La France tak pisze o rezultatach francuzko-belgijskiej konwencji, dotyczącej kolei żelaznych: „Pod względem politycznym będzie odtąd Belgia zajmować wobec Francji stanowisko, jakie zajmują dziś północno-niemieckie państwa wobec Prus. Pod względem militarnym wydała Belgia w ręce Francji klucz do pruskiej monarchii. Przed kilkoma dniami wojna z Prusami bez naruszenia neutralności Belgii była prawie niemożebną. To się zmieniło. Potrzeba wyznać, że zawarta konwencja zmusza Prusy w razie wybuchu wojny do zmiany pozycji wojennej, i za pierwszym wystrzałem armatnim uprzątnie swe nadreńskie prowincje". To trochę butne oświadczenie *la France* psuje krew i humor pruskiej *Nordd. Allg. Ztg.*, troskliwej o klucze Prus, a przedewszystkiem obrażonej dumnym tonem francuzkiego dziennika. To też odpowiada na to samemi tylko wykrzyknikami.

Hiszpania. Czytamy w *Köln. Ztg.*: Na czas odroczenia swego do 1. października kortezy wysadziły wydział, złożony z ośmiu członków, po dwóch z każdego liberalnego stronnictwa.

Stronnictwo republikańskie, najruchliwsze w kraju, w krótkim czasie posunęło tak daleko swoje prace, że tworzy dziś zupełnie państwo w państwie, któremu brak tylko jeszcze organów zewnętrznych. Przed tygodniem zgromadzili się w Madrycie wysłańcy stowarzyszeń z Tortozy, Kordowy, Valladolid, Evory i Koruny, a zatem przedstawiciele wszystkich razem związków, na które republikanie podzielili Hiszpanię. Przedmiotem obrad było utworzenie centralnej władzy. Prawdopodobnie zajmą się wyborem junty naczelnej jako centralnej władzy dla wszystkich połączonych państw Iberyjskich, czyli federacji Hiszpańskiej.

Najświeższe wiadomości z Madrytu mówią o zaburzeniach, które zaszły w miastach południowej Hiszpanii, i odkrytych sprzysiężeniach przeciw rejentowi i znakomitszym ministrom. Brak jednak dotąd szczegółów uzupełniających. Wiadomo tylko, że sprzysiężenie miało na celu zamordować pewnego dnia Serrana i ministrów Prima i Riverę. Wiadomo także, że wyższych oficerów, którzy brali udział w tem sprzysiężeniu, postanowiono wysłać na wyspy Kanaryjskie.

Kronika.

— **Krakowski sąd karny** odebrał list bezimienny, o czem już w wczorajszym numerze *G. Nar.* wspomnieliśmy, w którym zawiadomiono go, iż w klasztorze karmelitanek bosych, na Wesołej, znajduje się od 20 lat przeszło zakonnica, uwięziona w celi ciemnej, nieopalanej, całkiem naga. Sąd wahał się dać wiarę listowi bezimiennemu, szczegóły atoli w nim zawarte były tak dokładnemi, iż zdecydowano zesłać komisję do klasztoru.

Na dniu tedy 21. b. m. przed południem, sędzia dr. Gebhardt w towarzystwie protokolisty Kwiatkowskiego, dwóch obywateli, pp. Stanisława Gralewskiego i Teofila Parviego, jako asystentów sądowych, wsiadłszy w dorożkę, udał się do ks. biskupa Gałeckiego z prośbą o upoważnienie do zrobienia rewizji. Ks. biskup zrazu wyraził przekonanie swoje, że doniesienie wzmiankowane polega na mistyfikacji; gdy atoli dr. Gebhardt przedstawił mu konieczność dochodzenia, w celu wyświecenia prawdy, z gotowością uznania godną udzielił pozwolenie na piśmie, delegując ks. prałata Spitala do uczestniczenia w komisji, poczem wszyscy udali się na Wesołą do rzeczonego klasztoru.

Po przybyciu ks. prałat zapytał o ks. kapelana (którym jest karmelita z Czerny), a że go w domu nie było, zadzwoniono do furty i oświadczono, że z rozkazu sądu a za pisemnem upoważnieniem ks. biskupa (które doręczono), ma się odbyć w klasztorze komisja.

Po kwadransie oczekiwania odsunięto rygle i otwarto furtę, którą sędzia natychmiast kazał zamknąć napowrót, a klucze wziął do siebie.

Ponieważ przełożona miała być słabą, przeto sędzia oświadczył zastępującej ją pannie przeoryszy, że wzywa ją w imieniu prawa, ażeby odpowiadała sumiennie i prawdziwie na jego zapytania — poczem zapytał ją:

— Czy znajduje się w klasztorze panna Barbara Ubryk?

Usłyszawszy to nazwisko, trzy obecne zakonnice przeraziły się niezmiernie i chciały uciekać; sędzia atoli rzekł, że nie wolno im oddalać się, że winne są posłuszeństwo władzy, w której imieniu działa.

P. przeorysza po długiem wahaniu się rzekła drżącym głosem, że jest, lecz gdy sędzia domagał się, ażeby komisję do niej zaprowadzono, podprzełożona odpowiedziała, iż tego uczynić nie może. Wymówka ta atoli nic nie pomogła, a p. podprzeorysza widząc, że opierać dłużej nie przyda się na nic, uległa.

Poprowadzono więc komisję na pierwsze piątro, a po przebyciu długich kurytarzy, podprzełożona doszedłszy do rogu prawego pawilonu, wskazała komisji podwójne drzwi drewniane, zasunięte ryglem, w którego skoblu tkwił kołek.

Za otwarciem drzwi owych ukazała się celka, ciemna prawie zupełnie, gdyż okno aż pod sam wierzch było zamurowane, i tylko wąziuchna pozostawiona szczelina, którą się przemykało światło. Wyziew smrodliwy buchnął przez drzwi, gdyż w owej celce znajdowała się wygódka z otworem niezamkniętym, a uchodzącym do dołów kloacznych. W celce tej, na 7 kroków długiej a na 5 do 6 szerokiej, ujrzano tuż przy drzwiach, na garści startego na proch barłogu, postać kobiety nagiej, siedzącej na ziemi. Ciało jej czarne jakby kominiarz, bo od niepamiętnych czasów nie było myte, włos rozczochrany, błotem pozlepiany, wzrok trwożliwy, wyraz twarzy przestraszony, a ciało niezmiernie wychudłe. Widok tej kobiety przeraził obecnych; za otwarciem drzwi wołała:

— Dobrodzieju! będę posłuszną... jeść, jeść!

Sędzia uspakajał ją i kazał podać jedzenie, które przy drzwiach stało na dwóch miseczkach, nieco jarzyny i łazanek. Pochwyciwszy chciwie, rękami jeść poczęła. Na zapytanie, dlaczego tu siedzi, odpowiedziała: „Popełniłam grzech nieczystości, ale i wy siostry (zwracając się do zakonnic) nie jesteście aniołami." (Tak donosi *Czas*; *Kraj* o tem nie wie.)

Podprzełożona opowiedziała, że Barbara Ubryk przyjęta do klasztoru w r. 1841, pochodzi z Warszawy, już tam cierpiała chorobę umysłową, ale wyleczona przybyła do Krakowa, i od owego czasu znajduje się w tej celi z porady ś. p. dr. Juliana Sawiczewskiego (zmarłego w r. 1848); później ordynujący w klasztorze dr. Wróblewski kazał jej zamurować okno, z powodu, że światło jej szkodzi (dr. Wróblewski bawi obecnie u wód); od pięciu zaś lat żaden lekarz jej nie widział.

Sędzia poleciwszy członkom komisji, aby nic poruszonem nie było, sam pojechał po ks. biskupa.

W trzy kwadranse później ks. biskup przybył, a gdy zapalono świece i ujrzał tak uwięzioną jak i jej celę, oburzył się niezmiernie, mówiąc: „Toć to wasza miłość bliźniego, kobiety, czy wy jesteście ludźmi czy furjami, że stworzenie Boskie tak traktujecie"; nakazał przenieść Barbarę do wygodniejszej celi, co przełożona nie bez opor uskuteczniła. Przeprowadzono ją na dół, dano pościel i łóżko.

W tej chwili nadszedł spowiednik, któremu ks. biskup zaczął robić wyrzuty. Kapelan zmieszany tłumaczył się, że to obłąkana, że niepodobna było dawać jej odzieży, bo drze na sobie, i niezmiernie się dziwił, zkąd się o tem mógł sąd dowiedzieć.

Następnie spisano i podpisano protokół.

We czwartek udała się powtórnie tasama komisja wraz z prokuratorem rządowym, p. Kędzierskim, i z przybraniem lekarzy, dr. Macieja Jakubowskiego, prymarjusza domu obłąkanych, i docenta med. sąd., dr. Blumenstocka, do klasztoru. Komisja tym razem znalazła Barbarę w celi wygodnej, oczyszczoną z brudu i odzianą. Barbara liczy obecnie lat 52, jest cieleśnie wycieńczoną, siedzi ciągle w kąciku, prawi lubieżne rzeczy, wybucha gniewem na widok jednej ze zakonnic i ks. spowiednika, i czyni wrażenie osoby obłąkanej. Lekarze obejrzeli ją troskliwie, lecz oprócz odgniecenia i zaczerwienienia kolan nic nie znaleźli.

Na pytania lekarzy odpowiadała wprawdzie bez związku, ale łagodnie. Lekarze udali się na obejrzenie celi, ale znaleźli już i okno wybite, celę wyczyszczoną i wychodek zatkany (szkoda, że p. sędzia nie opieczętował tej celi, tak ważnej).

Następnie udano się do celi panny przełożonej, dla zrobienia rewizji i wyszukania papierów, mogących rzecz wyjaśnić. Panna przełożona przeczyła, aby jakowe istnieć miały. Zapytana raz jeszcze, aby pod sumieniem jako zakonnica zeznała, gdzie są papiery, odpowiedziała: „Nie wiem."

Obecny tym razem przeor karmelitów utrzymywał, że Barbara zamkniętą została z porady lekarskiej i za wiedzą władzy duchownej, na co ks. prałat, Spital, z oburzeniem odrzekł: „Proszę nie rzucać plamy na ks. biskupa, on o niczem nie wiedział; jeżeliście zbłądzili, będziecie sami za to odpowiedzialni. Czemużeście nie dali znać biskupowi, który tu już 7 lat jest, i czemuście o tem nie wspomnieli nuncjuszowi za jego bytności tu w roku zeszłym?"

Spisano protokół sądowo-lekarski, gdzie lekarze orzekli, że cela, w której Barbarę Ubryk znaleziono, pod względem hygienicznym musiała wywrzeć najgorszy wpływ na stan fizyczny i umysłowy Barbary, że nadto trzymanie w takiej śmierdzącej, nigdy nieodwietrzonej, przez 20 lat nieopalanej celi, osobę nawet zdrową musiałoby przyprowadzić do utraty zdrowia fizycznego i umysłowego; co do stanu zaś zmysłowego Barbary w chwili obecnej, po jednorazowem jej badaniu nic stanowczego orzekać nie mogą i uważają za potrzebne przeniesienie badanej na kilka tygodni do Zakładu obłąkanych, celem obserwacji i wydania ostatecznego orzeczenia. Sąd w porozumieniu z biskupem zarządził jej przeniesienie, które d. 23. miało nastąpić. Dowiadujemy się z *Czasu*, że ks. spowiednik przez biskupa suspendowany został. Na wszelkie uznanie zasługuje energiczne i pełne taktu zachowanie się dr. Gebhardta i ks. Spitala. Protokół pierwszy natychmiast przesłany został ministerstwu sprawiedliwości. D. 23. miały być przesłuchane zakonnice w klasztorze w przytomności ks. Spitala, ks. spowiednik zaś w sądzie, dr. Wróblewskiego w tej chwili dla nieobecności przesłuchać nie można. Zastępujący tegoż w klasztorze dr. Błażej Bobrzyński podaje, że Barbary mu nigdy nie pokazano. Podczas rewizji przełożona zemdlała. Tuszymy sobie, że energiczne śledztwo, które jest w toku, wykaże istotny stan rzeczy i wykryje przyczynę tego tak przerażającego pozbawienia wolności zakonnicy ze strony sióstr własnych, i sprzecznego z regułą zakonu i pojęciami chrześciańskiemi o traktowaniu bliźnich. (Opis ten wzięty z *Kraju* i *Czasu*; p. r.)

— **List konserwatora pomników narodowych w Galicji wschodniej do autora „Encyklopedji Galicji."** Wielmożny Panie! Z przyjemnością odczytałem zeszyt drugi wydanej przez Pana „Encyklopedji galicyjskiej." W istocie, w dziele tem nie wiem co więcej podziwiać: czy ową masę nagromadzonych materjałów, służących do opisania pod każdym względem wszystkich, choćby najdrobniejszych miejscowości naszego kraju, czy też ową żelazną pracę i wytrwałość, jaką Pan okazałeś przy układaniu tak mozolnego, a tak wszechstronnie pożytecznego dzieła. Miałem sam sposobność oglądania Pańskiego archiwum, na którego zebranie Pan nieledwie całe życie poświęciłeś, a podobno nieraz przy chłodzie i głodzie z mrówczą cierpliwością utworzyłeś zbiór wysokiej wartości dla dziejów i statystyki kraju. Każda bez wyjątku miejsco-

wość ma tam spisaną swoją historję, od jej powstania aż do obecnych czasów doprowadzoną; znajdują się tam wspomnienia. łączące ją z dziejami narodowemi, i wymienione są wszelkie dawne zabytki, jeżeli jakie w jej obrębie się znajdują, wreszcie podana jest jej rozległość, położenie, gatunek ziemi, jej uprawa, ludność, nazwiska dawniejszych i nowszych posiadaczy i t. d., zgoła wszystko, co tylko kogo według jego żądania interesować może. Wiadomości te wykazane są z taką dokładnością, i nieledwie zbyteczną drobiazgowością, że prawdziwie trzeba więcej niż siły jednego człowieka, ażeby to wszystko można było wyszukać, zebrać i w pewną całość ułożyć.

Przykre więc na mnie zrobiła wrażenie odezwa Pańska, umieszczona w *Dzienniku Lwowskim* z d. 13. lipca r. b. nr. 164, w której Pan użalasz się na obojętność, z jaką jego dzieło dotąd jest przyjmowane, i na ten szczupły poczet prenumeratorów, niepokrywający nawet kosztów druku, i będący powodem opóźnienia w wydaniu tego zeszytu.

Jako powołany do czuwania nad dawnemi budowlami i pomnikami, miałem nieraz sposobność, przy ich zwidzaniu, przekonać się o dokładności i historycznej ścisłości w ich opisach, mam więc sobie za miłą powinność oddać w tem Panu należną sprawiedliwość, i zachęcić go do nieustawania i wytrwania na tej drodze z wielkim dla kraju pożytkiem.

Przytem czuję również jako mój obowiązek, zwrócić na to dzieło uwagę wszystkich Rad powiatowych, wszystkich urzędów, korporacyj i Rad gminnych, zgoła wszystkich w ogóle spółziomków, polecając im takowe najusilniej do praktycznego użytku, i prosząc, ażeby swoim spółudziałem raczyły wesprzeć tak poczciwą, sumienną i pożyteczną pracę. Jednem słowem, z całą otwartością wyrazić muszę życzenie, ażeby dzieło to znajdowało się w każdym domu, w którym nasza dawna przeszłość, jej zabytki i znajomość rodzinnego kraju nie są obojętne.

Z winnym szacunkiem

Krosno d. 17. lipca 1869.

Mieczysław Potocki.

— **Ucieczka z więzienia.** Zenon Kulczycki z Poiła pod Kałuszem, gorzelnik, 27 l., o kradzież poszlakowany, uciekł z więzienia sądu śledczego w Kołomyi.

— **Otrzymali stopień magistra farmacji** na uniwersytecie Jagiellońskim pp.: Edward Fischer ze Lwowa, Karol Jezierski z Zatora, Konstanty Kawski z Krakowa, Michał Kwieciński ze Skrzydlnej, Władysław Nahlik z Tuchowa i Marceli Żymierski z Tarnowa.

— **Na sprawienie srebrnej trumny dla Kazimierza Wielkiego** nadesłali na ręce Wydawnictwa *Gazety Narodowej* z Tarnopola pp.: Zelig Margulies, J. Nasberg, Ch. Schechter, Ch. B. Polisiak, Wolf Polisiak, O. Polisiak, D. Zelcer, N. Margulies, A. Margulies, razem 2 złr. 15 c. Z Borynicz pp.: A. Matz (2 złr.) L. Matz, Ewel. Godlewska, M. Toczyska, ks. J. Juzyczyński, L. Altar, W. Marjański, J. Przybysławski (po 1 złr.), M. Segal (50 c.), R. Toczyski (70 kop. i 25 kr. m. k.), J. Ziemba (1 cwancygier), czyli razem 9 złr. 50 c., 70 kop. i 25 k. m. k. Mieszkańcy Borszczowa (ze składki, w którą wchodzi datek starozakonnych 8 złr. i zebrane w kościele podczas żałobnego nabożeństwa 6 złr. 40 c.), jako resztę do poprzednio już wykazanych: 21 złr. 40 c. Panie K. i M. Kopertyńskie z Jagielnicy 2 talary sr., Klemens Mochnacki 2 złr., ze składki podczas żałobnego nabożeństwa dnia 8. bm. w kościele obrz. łac. w Podbużu 8 złr. 55 c.; mieszkańcy Starego miasta 33 złr. 64 c.; z Brzeżan (nadesłane przez zarząd brzeż. oddziału Towarzystwa pedagog.) pp.: Emil Morl (2 złr.), prof. A. Czarkowski, por. Hohn, A. Łuczkiewicz, dr. J. Madejski, ks. W. Ostrowski, prof. S. Płachetko, dyr. gimn. A. Sołtykiewicz, F. Szydłowski, prof. Z. Uranowicz, J. Zajączkowski, J. Żminkowski (po 1 złr.), ks. kanonik Brzeziński i Ap. Zimroz (po 50 c.), razem 15 złr.; z Brodów pp.: Rosenheim, J. Gomoliński, Mojż. M. Landau, Al. Humnicki, H. Kapelusz, Świątoniowski (po 1 złr.), N. N. (3 złr.), uczniowie szkoły normalnej (2 złr. 74 c.), A. R., G. Szefer, A. Margulies, Fr. Gomuliński, J. Petz, F. Halodewicz i J. M. S. (po 50 c.), S. Zimand. G. Mozer, A. Korytyński (po 20 c.), Adam z Hruszowa (10 c.), M. Epstein (18 c.), razem 17 złr. 12 c. Ze składki w Zbarażu, zarządzonej przez oddział tarnopolski Towarzystwa pedagog. 14 złr. 64 centów. Razem nadesłano 124 złr., 2 talary sr., 70 kop. i 25 kr. m. k., a z poprzednio wykazanemi ogółem: 1287 złr. 9 cent. w. a., 20 franków, 3 talary sr., 1⅓ guld. sr., 4 cwancyg., 1 rub. 25 kop. i 5 kr. m. k. — W wykazie umieszczonym w nr. 169 *Gazety Narodowej* z dnia 7. lipca br. opuszczoną została przez pomyłkę drukarską pozycja: pp. urzędnicy starostwa i sądu powiat. w Tarnobrzegu, przez p. inżyniera J. Hanusza 32 złr. 80 c. Kwota ta jednak jest już wliczona w sumę ogólną, podówczas wykazaną.

— **Łańcut.** Miasteczko nasze nie pozostało w tyle za innemi miastami i obchodziło dzień powtórnego pochowania zwłok wielkiego naszego króla. Dzień ten pozostanie i u nas narodowem świętem, pamiątką, że w tym dniu ujrzeliśmy jedność myśli, jedność uczucia w całym kraju bez różnicy stanów i wyznań.

Włościanie u nas wzięli liczny udział, a izraelici z własnego popędu odprawili w swojej synagodze nabożeństwo żałobne i sklepy wszystkie w tym czasie pozamykali. Był to widok o tyle miły, o ile niespodziewany.

Nieobyło się jednak bez „ale“, a pierwszy zarzut dotyczy Wydziału Rady powiatowej łańcuckiej, który otrzymawszy z Krakowa zawiadomienie o uroczystości, nie raczył nawet jednem słówkiem uwiadomić o tem ani gmin ani miasta, lecz według chwalebnego dawnego zwyczaju złożył to *ad acta.* Wprawdzie był podobno w Krakowie reprezentant tej Rady, lecz godziło się przecież dopuścić, aby i gminy mogły były okazać swój patrjotyzm i swoje uwielbienie dla Wielkiego króla.

A można się było spodziewać licznego udziału naszego ludu w uroczystości krakowskiej, jeżeli mimo tego, że późno doszła wieść o terminie pogrzebu, przeszło 100 osób, między temi wielu włościan, znalazło się na dworcu kolei, a większa połowa musiała pozostać dla braku biletów. Włościanie okoliczni zbiegali się skwapliwie, by się dowiedzieć o obchodzie od powracających z Krakowa i z rozrzewnienieniem słuchali opowiadania. Są to fakta prawdziwe.

Szkoda więc, że są jeszcze tacy, którzy zaniedbują sposobności tak dobrej dla rozbudzenia w prostych sercach ludu szlachetniejszych uczuć; którzy zamiast korzystać z każdej szczęśliwszej chwili, mogącej bez wysilenia być zużytkowaną na cele narodowe, wolą trwać w słodkim indyferentyzmie.

Jedno jeszcze dodać muszę do powyższej wzmianki o nabożeństwie żałobnem w Łańcucie.

Księża jezuici, którzy w duchu patrjotycznym nigdy do ludu nie przemawiają, odprawili na żądanie obywateli żałobne nabożeństwo, lecz bardzo potrząsali głowami na wzmiankę o kosztach tego nabożeństwa, utyskując, że wiele wyjdzie światła i t. d. Podobno obywatele mają się udać do Wielebnych OO. w chęci wynagrodzenia poniesionych przez nich trudów. Kazania ni przemowy nie było. Widać uważali to ojcowie za zbyteczne i niewłaściwe i zgadzali się w tym punkcie z kapitułą krakowską. Skutkiem tego wielu z pobożnych nie wiedziało nawet, za kogo się modlą.

Pozostaje nam tylko pocieszać się lepszą przyszłością, bo obecnie „nie wolno“ nam mieszać się do spraw kościelnych!

— (*J. J. S.*) **Z Manasterzysk** dnia 18. lipca. Dnia 8. b. m. odbyło się też i u nas za staraniem tutejszej młodzieży solenne nabożeństwo żałobne za ś. p. króla polskiego Kazimierza Wielkiego, przy udziale c. k. urzędników sądu powiatowego, korporacji gminnej, jakoteż robotników c. k fabryki tytoniowej i licznie zgromadzonych mieszczan. — Katafalk był dość okazały, a do większej okazałości jego przyczyniło się wielce przeszło 200 świec jarzących bractwa fabrycznego, które koło katafalku gorzały. Podczas nabożeństwa mieli obadwaj księża ob. rz. kat. mowy, w których krótko a treściwie zgromadzonym przyczynę tegoż objaśnili. Nabożeństwo zakończyło *requiem* przy odgłosie wszystkich dzwonów.

— **Kozłów.** Dnia 15. lipca b. r. odbyło się w Kozłowie za staraniem tutejszego wikarego ks. Buzańskiego i naczelnika gminy p. Romanowskiego, za duszę ś. p. Kazimierza Wielkiego króla polskiego żałobne nabożeństwo, przy dość licznym udziale ludu. Żydzi z własnej pobudki wszystkie sklepy pozamykali i w bożnicy modlili się za duszę tego wielkiego monarchy.

— (*W. M.*) **Z Kołomyi.** (*Procedura sądowa*). W miesiącu czerwcu 1866 wniósł p. J. A. pozew do c. k. sądu w Kołomyi przeciw starozakonnemu A. K. o zwrócenie 100 złr., 8 korcy pszenicy w wartości 40 złr. i o zwrot wekslu, akceptowanego na 100 złr., które A. K., w celu doręczenia takowych w ogólnej sumie 240 złr. wierzycielowi, panu R. K., na rachunek długu doręczyć miał, a niedoręczywszy temuż, pozostawił przy sobie, przeto zaskarzony został. Od roku 1866 aż do r. 1869, a zatem trzy lata ciągnął się proces w sądzie kołomyjskim, aż nareszcie doprowadzono szczęśliwie po 3 latach do ukończenia procesu i spisu aktów na dniu 27. stycznia b. r., i wyczekiwano na wyrok w tej sprawie. W miesiącu czerwcu b. r. zamiast wyroku doręczono skarżącemu J. A. następującą rezolucję w języku niemieckim:

„Das am 27. Jänner 1869 verfasste Actenverzeichniss wird aufgelöst und der Herr Kläger, welcher in seiner Klage de praes. 22. Juni 1866 Z. 3303 drei verschiedene Klagegegenstände der Vorschrift des §. 4. G. O. zuwider vereinigt hat, im Sinne des Hofdekretes vom 31. October 1785 Z. 489 angewiesen, dieselben abgesondert vor Gericht auszutragen. Vom k. k. Bezirksgerichte Kolomea am 31. März 1869. Nr. 589. *Kamieński* m. p.“

Tak więc sprawa o 240 złr., która przez 3 lata w sądzie pertraktowana i wszelkie stadja sądowe przebyła, znowu od początku musiałaby być zaczętą, gdyby rekursu przeciw tej rezolucji wniesionego, wyższa instancja nie uwzględniła.

Jestto jakby oczywista samowolność sądzenia, i zależy od humoru sędziego, czyli wyszukania paragrafu, na mocy którego proces na lat kilkanaście przeciągnąć można, albowiem w razie sprawiedliwej procedury sądowej mógł sąd zaraz przy wniesieniu takowej skargi czyli pozwu, pouczyć skarżącego się i zaraz odrzucić pozew, gdyby w tymże przeciw §. 4. procedury sądowej trzy różnorodne fakta złączone były, chociaż w tym wypadku p. J. A. przeciw A. K. tenże paragraf wcale zastosowanym być nie może, ponieważ pozew jednę i tę samą okoliczność, a tylko w 3 gatunkach pieniędzy obejmuje, której niepraktyczny referent niemógł zrozumieć.

Jestto jeden z tysiącznych dowodów wadliwości naszej starej procedury sądowej, która majątki i kredyt naraża, a trudno doczekać się jej zreformowania.

— **Z Rudek na Drezno do Lwowa.** Pokazywano nam bardzo wyraźnie i szczegółowo zaadresowany list z Rudek, który wędrował Bóg wie po co do Drezna, dlatego iż ktoś mówił że adresatka wyjechała do Drezna, pomimo że ona ciągle mieszka we Lwowie i z innych stron nadchodzące listy odbiera bez żadnych kołowań.

— **„Mrówki“** wyszedł nr. 21., i zawiera: Unia Litwy z Koroną, p. Henryka Schmitta; Gawęda, wiersz Syrokomli; Prośba ostatnia, wiersz K. Swidzińskiego; Twój pocałunek, wiersz Konika Polnego; Na wędkę, powieść Wołodego Skiby; Popularne odczyty K. Libelta; List z Belgradu, Wł. Kozłowskiego; Niewesoły krakowiak, Wł. Bełzy; Młodość, wiersz Wł. Ch.; Ułamek z życia w roku 1862, przez Łukasza Wielkopolanina; Kronika; Składka na rzecz rodziny Syrokomli; Nowe książki i dzienniki; Rozmaitości. Od Administracji. Inseraty.

— **Dziennika Literackiego** wyszedł nr. 29. i zawiera: Unia lubelska; Kampania w Galicji w r. 1809 (dokończenie); Adam Tarło dramat w 5ciu aktach, przez Adama Bełcikowskiego (c. d.); Dziad i baba, powieść przez T. T. J. (dokończenie); Stanisław Orzechowski, szkic historyczny, przez Ludwika Kubalę; Lwowska wystawa sztuk pięknych (dokończenie); Kronika bibliograficzna; Przewodnik; Ogłoszenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedaż licytacyjna koni (400 sztuk różnego wieku) w Radowcach ze stada rządowego rozpocznie się d. 16. siepnia tamże; 50 sztuk klaczek dwu- i 60 sztuk klaczek jednorocznych będzie sprzedanych tylko hodowcom krajowym. W tym celu mają się kupujący wykazać certyfikatami od Towarzystw agronomicznych, lub od Towarzystwa chowu koni we Lwowie.

Z pod Brodów d. 22. lipca. Co do rezultatu tegorocznych zbiorów, mamy dosyć dobrych nadziei, jak zwykle tygodniowe sprawozdania *Gazety Lwowskiej* widzą przyszłość gospodarzy w różowych kolorach, a sprawozdania Izby kupieckiej krakowskiej w kraju rokują nawet obfitość. Okolica nasza przeciwnie przy dzisiaj w całej pełni będących zbiorach okazuje inną, bo smutną rzeczywistość; dość lichy był rok przeszły w skutek posuchy, teraźniejszy jest daleko gorszy, zwłaszcza na gruntach takzwanych rumoszowatych (kredowych). Grunta te o bardzo płytkiej warstwie rodzajnej, z podgruntem przepuszczalnym, ucierpiały i tego roku ogromnie tak przez jesienną jak i wiosenną posuchę; ztąd też jeszcze w jesieni powschodziła ozimina bardzo rzadka, a po pagórkach powstało pełno pliszów, na wiosnę po przymrozkach majowych zupełnie zrzadła; ziemia dosyć rzadka, spęczona wiatrami, pozwoliła wysuszyć korzenie. Na dobitek ogromne gromady rozmaitego robactwa tak poniszczyły korzeń, że roślina nie mogła dokończyć swego życia i przed czasem uschła. Tak więc można zobaczyć u nas całe łany pszenicy, gdzie takowej ani śladu, a natomiast biały śmierdzący kwiat, niemogący służyć nawet na paszę. W wyrwanych szczątkach korzenia i źdźbła można spostrzedz pod szyją korzeniową pełno małych owadów, jakby weszek, całą kupą nagromadzonych: zdaje się że to już potomstwo pierwotnych niszczycieli. Ogromna też jest ilość poczwarek chrząszczowych, niszczących także korzenie, jako też świerszczokretów.

Te owady robią też znaczne szkody i w jarych zbożach, bo korzenie są tak podgryzione, że przy koszeniu wydzierają się źdźbła razem z pozostałościami korzenia. Na wyższych miejscach wyglądają pola jakby zupełnie wypalone, została tylko czarna ziemia, a w około takiego pliszu szczątki zbutwiałej rośliny.

Po większej części wyglądają tak późniejsze owsy — jęczmiona zaś nie mają takich pustych halaw, ale całe miejsca o próżnych kłosach, a gdy w nich była posiana koniczyna, to także w tych miejscach znikła. Taki więc smutny stan okolicy, a ma tak być na wszystkich rumoszach, które rozciągają się od Załoziec aż po Sokal. Jedne tylko ziemniaki jeszcze nie złą nadzieję rokują, ale to tylko korzyść dla gospodarstw gorzelnianych; niegorzelniane mając jeszcze mniejszą ilość słomy niż przeszłego roku, ucierpią więcej na przyszłość. Taki zły stan zbiorów nakazuje powstrzymywać się ze sprzedażami. Nową pszenicę sprzedano tu już po 8 złr., a wódkę nową po większej części po 90 c. garniec.

W *Rolniku* mieliśmy obraz wiosennych nadziei prawie z całego kraju, dziś można mieć coś więcej dokładniejszego, ponieważ takowe się ziszczają, ale gdy *Rolnik* nie będzie mógł pospieszyć z ogłoszeniem nowych wiadomości, dobrze by było, aby nasi gospodarze z kraju donosili do gazet codziennych o rzeczywistym stanie plonów, a możeby takie wiadomości mogły ustalić ceny, pozbawiając naszych kupców owocu optymistycznych sądów o naszych plonach.

W Brzeżanach i w Drohobyczy urządza ministerstwo od dnia 1. sierpnia b. r. urzędy do cechowania złota i srebra. Urząd brzeżański będzie połączony z tamtejszym urzędem podatkowym, i będzie znaczył marką F6; urząd drohobycki będzie przyłączony do zarządu żupnego, i będzie znaczył marką F7.

(*F.*) **Wiedeń**, 23. lipca. Ministerstwo rolnictwa układa obecnie statut projektowanej w Wiedniu akademii rolniczej; statut ten przejdzie następnie przez komisję fachową, a dopiero potem będzie przedłożony ministerstwu oświaty. Co do umieszczenia akademii, to hr. Potocki traktuje z gminą wiedeńską względem odstąpienia na ten cel kamienicy zwanej pałacem Schönbornów na przedmieściu Josephstadt.

Peszt, 22. lipca. Handel zbożowy w ciasnych obraca się rozmiarach głównie z tej przyczyny, że panuje jeszcze zupełna niepewność co do sypności nowego ziarna. Na wywóz targują dziennie zaledwo 10—12.000 mierzyc na tutejszej giełdzie, płacąc pszenicę 89—90ftową po 5.32½, 86½ft. po 4.80, 85¾ft. po 4.60, 85ft. po 4.55, 83ft. po 4 złr. za cetnar cłowy i na 3miesięczny termin. Żyto 78—80ft. po 3.30; jęczmień nowy 69—72ft po 2.30 gotówką.

Szczecin, 22. lipca. (*Sprawozdanie giełdowe kantoru K. Koepcke*). Pogoda piękna przy temperaturze + 17 R. Pszenica za węcpel 2125 funtów cłowych żółta krajowa 69—74, pstra polska 69—72, biała 72—75 tal. pruskich. Na termin lipiec-sierpień 71¾ tal., wrzesień-paźdz. 70¾ do 71 tal., paźdz.-listop. 69¾—70 tal., na wiosenną dostawę 70 tal. żądają i dają. Żyto za węcpel 2.000ft cłow. loco z ręki 59—60½, lipiec-sierpień 54—54¼, wrzesień paźdz. 52¾—53, paźdz. listop. 51, na wiosnę 49—46½ żądają i dają. Jęczmień i owies bez handlu. Groch 2250 ft. cłow. na paszę 57—58 tal. żądają. Kukurudza bez pokupu. Rzepak ozimy 1800 fnt. loco 83—95½ tal. Podług tego cennika wypada korzec polski pszenicy po złr. 11.30—12.5, żyto złr. 9.35—9.90, rzepaku 16—16.35. Nasienie koniczyny czerwonej w celnym gatunku za 200 fnt. cłow. złr. 53 do 56.75. Kurs: złr. 150 a. w. czyni tal. 82 pr. kurant.

Centralny bank austrjacki otrzymawszy koncesję przystąpił do zorganizowania Rady jeneralnej. Prezesem wybrany został Rudolf br. Puthon, wiceprezesami: Tomasz M. Galatti i bankier Maksym. Lustig. Oprócz tego weszli do składu tej Rady: Leopold Bluhdorn, Szymon Dentsch (z Paryża), F. Friedländer, dr. Smolka, Piotr Gross (ze Lwowa), Henryk ks. Hanau, Liebenberg, dr. Otton Lobenstein (z Krakowa), prof. dr. Herbert Peruice (konzulent prawniczy kurfirszta heskiego), Edw. Renken (konzul belgijski), Józef Schulhof, N. Sochanik (pełnomocnik hr. Dzieduszyckiego Włodz.), Bertold Stadler (radny m. Wiednia) i Weiher (bankier tamże).

Ostatnie wiadomości.

Miasto nasze zajmuje się gorliwie sprawą zamkniętej przez 21 lat zakonnicy w Krakowie. Cóż dopiero mówić o Krakowie, gdzie wielkie miało być oburzenie, tak że była obawa rozruchu, wymierzonego przeciw klasztorowi. Prawnicy nasi pytają, dlaczego nie uwięziono natychmiat poszlakowanych w tej sprawie przełożonej zakonu i spowiednika.

Czesi przy zbliżających się wyborach do sejmu poczynają się żwawo krzątać. Dzienniki niemieckie donoszą, iż w wielu miejscach grożą żydom niepozwalać miejsc sprzedaży na jarmarkach w miastach czeskich, jeśli będą żydzi głosować przeciw kandydatom czeskim.

Urzędowy dziennik węgierski donosi, iż na dniu 22. bm. przedłożyło kilku członków kongresu serbskiego ministrowi Eötvösowi wyjaśnienie, dotyczące rozwiązania tego kongresu.

Między urzędowem dziennikarstwem francuzpiem a pruskiem wywiązała się na nowo namiętna polemika. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze w swoim wstępnym artykule z dnia 23. b. m.: „Wobec bezwstydnych i impertynenckich poduszczeń dzienników *Constitutionnel*, *Patrie* i *France* nie uważamy nawet za potrzebne uspakajać Holenderczyków co do pruskich zamiarów inwazyjnych, a konstatujemy tylko poprostu bezczelne oszczerstwa powyższych dzienników“.

I senatorowie francuzcy zaczynają bawić się w opozycję. Senator Sartiges przygotowuje interpelację, dążącą do rozszerzenia zakresu senatu, domagającą się jawności obrad senatu, powiększenia liczby senatorów wybieralnych o 50 i t. p.

Zanasiło się na starcie między Izbą niższą angielską a Izbą lordów. Izba niższa odrzuciła wszelkie poprawki w ustawie irlandzkiej, porobione w Izbie lordów. Ta zaś po raz drugi nie przyjęła uchwał Izby niższej. Telegramy donoszą, że w końcu przyszło do kompromisu co do tej ustawy między ministerstwem a Izbą wyższą, który kompromis przyjmie niezawodnie Izba niższa.

Ministerjum hiszpańskie nie miało do dnia 22. bm. żadnych nowszych szczegółów co do ostatniego ruchu karlistowskiego. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności w celu utrzymania porządku w kraju.

Telegram z Konstantynopola do *Wanderera* donosi pod dniem 22. bm., iż Wys. Porta z wielkim pośpiechem wzmacnia twierdze górskie Niksicz i Klobuk, na granicy Czarnogóry położone. Czterystu robotników pracuje bezustannie nad robotami fortyfikacyjnemi. Rząd turecki zakupuje w Bosnii i Horcegowinie znaczną ilość zboża, koni i wołów.

Telegamy z Indyj angielskich, mianowicie z Bombaju, potwierdzają wiadomość, przed kilku dniami w korespondencji naszej z Petersburga podaną, iż powstanie Kirgizów przeciw Moskwie jest ogólne i groźne przybiera rozmiary.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 24. lipca (wieczór). Wydział wojskowy delegacji węgierskiej obradował dziś nad ekstraordinarjum. Uchwała zapadnie dopiero po daniu wyjaśnień przez ministra wojny. Zdaje się, że sprawienie monitorów na Dunaju będzie pozwolone. — Wydział spraw zagranicznych ukończył swoje prace.

Madryt dnia 24. lipca Dekret rejencyjny zarządza natychmiastowe wejście w życie ustawy o stanie oblężenia z r. 1821.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 24. lipca

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika bez dyw.	245	00	247	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	206	00	208	00
Banku hyp. g. z wpł. 40% bez d.	99	50	102	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	92	50	93	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	50	92	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	50	80	00
Banku hypot. galic. 6%	92	75	93	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	50	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	80	75	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	101	00	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	81	5	87
Dukat cesarski	5	85	5	92
Napoleondor	9	98	10	10
Półimperjał rosyjski	10	17	10	30
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84
Srebro	121	75	123	00

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	5	40	5	60
Para Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	30	4	50
Owies	100	3	50	3	70
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	5	50	5	60
Koniczyna	180	40	00	42	00
Rzepak	150	12	50	13	00
Lnianka	150	9	50	10	00
Groch	180	5	00	5	50
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	14	00	14	50

Kursa z dnia 24. lipca 1869,

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 105.25. Akcje banku anglo-austr. 377.—. Anglo węg. 116.50. Akcje Karola Ludwika 248.—. Kolej siedmiogrodzka 178.50. Kolej południowa 267.—. Kolej alföldzka 178.50. Kolej państwowa 412.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.50. Kolej węg. półn.-wsch. 171.50. Kolej północna 234.75. Kolej Rudolfa 173.—. Kolej Franciszka Józefa —.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.—. Losy 1864 r. 122.70. Napoleondor 10.—. Kolej węg. wschodnia 103.—. Usposobienie stalsze.

Kursa z dnia 24. lipca 1869,

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 63.40. Akcje kredytowe 300.80. Akcje banku anglo-austrjackiego 390.—. Bank obrotowy 142.50. Akcje Karola Ludwika 250.50. Kolej południowa 274.—. Franko-austr. 129.25. Akcje gal. banku hyp. 100.—. Akcje banku handlowego 92.50. Akcje banku budowniczego 73.—. Losy 1860 r. 104.40. Napoleondor 10.—. Bank związkowy —.—. Akcje galic. banku kraj. —. Kolej lwows-czern. —.—. Kolej Elżbiety —.—. Kolej fünfk. —.—. Kolej Franciszka Józefa —.—. Bank jeneralny 82.—. Usposobienie *hausse*.

Paryż. Renta 3% 71.87.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75⅜. Akcje kredytowe 121½. Lombardy 147⅜. Galicyjska kolej 100⅛. Kolej państwowa 227½. Na Wiedeń 80¾. Żyto — Owies —. Usposobienie w końcu stalsze.

Wrocław. Pszenica 89. Żyto 70. Owies 43. Olej rzepakowy 11⅜.

Szczecin. Pszenica —.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
„ „ „ o „ 10 „ 9 rano.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 9 „ 28 wieczór.
„ „ „ o „ 5 „ 21 rano.
„ z Czerniowiec „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ „ „ o „ 5 „ 4 rano.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 4 „ 16 wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Obwieszczenie.

Proboszczowi tumskiemu, Zygmuntowi Cieleckiemu dnia 2. listopada 1652 w Poznaniu zmarłemu, należy się z dóbr Promna i Jagodna względnie po subhastacji tychże w celu podziału z ceny kupna część, która włącznie z dochodami 40.000 tal. wynosi i w depozycie królewskiego sądu powiatowego w Środzie się znajduje, o które jednakowoż z sukcesorami po miecznika Walerjanie Piwnickim proces się toczy.

Jako pretendenci do spadku po proboszczu tumskim Zygmuncie Cieleckim dotychczas wystąpiły następujące osoby:

1. pani Franciszka z Dzierzgowskich Bajerska w Gnieźnie,
2. pani Marjanna Ziółkowska w Częstochowie,
3. niezamężna Marjanna Dzierzgowska w Lechlinie,
4. pani Bąrbara z Weisselów Paprocka w Warszawie,
5. Paulina i Enryk małżonkowie Paproccy w Warszawie,
6. Klemens Paprocki pod Lublinem,
7. Adam Paprocki pod Lublinem,
8. wdowa Józefa Paprocka,
9 wdowa Julia Englert z Paprockich, (*ad* 5, 8 i 9 w Warszawie w domu Jasińskiego przy ulicy Żurawiej Nr. 1262 zamieszkali),
10. Kazmierz Paprocki, dawniej w 4ym pułku wojsk polskich linijowych,
11. Antonina Paprocka w Warszawie,
12. Antoni Dunin, referendarjusz w Warszawie,
13. Józef Krąkowski, kapitan kadetów w Kaliszu,
14. Walenty Krąkowski, kapitan w Łęczycach,
15. Józefa Krąkowska, u brata od 13 zamieszkała,
16. Nepomucen Kurnatowski,
17 Rozalia Dunin, zamężna Jeżewska,
18. Magdalena Dunin, zamężna Napierałowicz w Lechlinie pod Skokami,
19. Emilia Łazocka z Duninów w Dzierzbie pod Stawiskami pod Warszawą,
20. Jadwiga z Duninów owdowiała Kiścielnicka w Warszawie,
21 Zofia z Duninów, zamężna Łazocka w Warszawie przy ulicy Widok, Nr. 1574.
22. Łucjan Jurkiewicz w Polsce,
23. Ignacy Kamiński w Zajączkowie pod Szamotułami,
24. Stanisław Grabski w Kunowie pod Dusznikami,
25. Antoni Bolesław Wierzewski w Stęszewku pod Pobiedziskami,
26. Antoni Grabski w Rusihorzu pod Środą,
27. Antoni Cielecki,
28. Tadeusz Cielecki,
29. Jan Cielecki,
30. Józef Cielecki,
31. Zofia z Święczkowskich owdowiała Cielecka,
32. Klementyna Suchodolska z Cieleckich,
33. Królewska pruska rejencja w Poznaniu jako zastępczyni fiskusa dominialnego,
34. Teodora Węgierska w Szamotułach,
35. Antonina Szołdrska w Popowie niemieckim pod Śmiglem,
36 Kazmira Tarnowska i ojciec jej Tarnowski w Kliszkowie pod Sieradzem w Polsce.
37. Anna Kalkstein w Błotnicy pod Przymentem,
38. Adam Józef Węgierski w Wrzącach pod Sieradzem,
39. Michalina Kierska w Gąsawach pod Szamotułami,
40. Emma Kosińska w Poznaniu.

Wzywa się teraz wszystkich tych, którzy bliższe albo równie bliskie pretensje sukcesyjne do spadku mieć mniemają, aby pretensje swoje aż do terminu na dzień 12. maja 1870 r. przedpołudniem o godzinie 10. przed panem sędzią powiatowym Orłowinszem wyznaczonego zameldowali; w razie przeciwnym po upływie tegoż terminu attest legitymacyjny wystawionym będzie.

Poznań dnia 4. czerwca 1869.

Królewsko Pruski Sąd powiatowy.
Wydział II.

Na Pasy do Maszyn i Młocarń

wszelkiego rozmiaru przyjmuje zamówiania Skład wyrobów krajowych Alf. hr. Potockiego we Lwowie pod l. 19 m.

2532 4—6

The Singer Manufacturing & Co.

w Nowym Jorku.

Największa w świecie fabryka maszyn do szycia.

Obecnie robią:

4 razy więcej aniżeli maszyny Howe'go.
2 razy więcej aniżeli maszyny Grovera i Bakera i
1½ raza więcej aniżeli maszyny Wheelera i Wilsona.



SKŁAD GŁÓWNY:

Wiedeń, Opernring 13, gegenüber Palais Schey.

Skład główny dla Galicji:

we Lwowie ulica Sykstuska pod l. $131\frac{3}{4}$.

Scherz & Friedländer.

2478 1—1

Cukier

do smażenia konfitur

1 funt wied. w głowie . 57 cnt.
1 funt wied. na funty . 38 cnt.

poleca handel

Kar. Bałłabana

we Lwowie l. 296.

2506 3—4

Niezawodny środek przeciw zarazie pyska i racic u bydła, tudzież przeciw **wściekliznie** dla ludzi i zwierząt i **księgosuszowi**,

A. Patkiewicza.

W okolicy Lwowa i na prowincji szerzy się w obecnym czasie w sposób zatrważający zaraza pyska i racic u bydła, dlatego zaleca on swój środek dla dobra ogółu i w skutek wszechstronnych poszukiwań podaje do publicznej wiadomości.

Cena jednej dozy tego środka do uratowania jednego bydlęcia, wraz z przepisem użycia, 2 złr. w. a.

Ogólnie już wiadoma cena każdej dozy środka, tak na wściekliznę jak i na księgosusz, wraz z broszurą, 3 złr. w. a.

Bezwarunkowa skuteczność środka przeciw wściekliznie jest zagwarantowana całym majątkiem A. Patkiewicza, skuteczna trwałość tegoż jest 5cioletnia, Cała kuracja odbywa się w jednej godzinie, a na wypadek nieprzewidziany jest z pas tego środka niezbędnie potrzebny, gdyż zwłoka w zażyciu zagraża utratą życia.

Główny skład pod firmą **A. Wielkopolski** pod l. 44 m. we Lwowie.

SYROP

ze skórki gorzkich pomarańcz,

pana ***J. P. Laroze*** aptekarza w Paryżu.

Powodzenia 35-letnie przekonywują, iż syrop ten jest skuteczny jako środek:

Wzbudzający i podniecający do utrzymania w działalności funkcyj żołądka i niższych części ciała, w leczeniu ostrych jak również chronicznych chorób nerwowych. 2399 5—?

Podniecający nerwy dla stłumienia w zarodzie rozmaitego rodzaju symptomów, poprzedzających większe choroby, i dla polepszenia trawienia.

Przeciw perjodycznym przejmywaniom zimna i gorąca które ustępują tylko przed gorzkiemi lekarstwami, jakoteż dla uleczenia cierpień żołądkowych i gastrycznej zimnicy.

Odradzający w razie braku krwi, przerw w trawieniu, osłabieniu sił, w braku apetytu i wycieńczeniu.

Fabryka i skład dla rozsyłki: J. P. Laroze et Comp. 2 Rue des Lions Saint Paul **Paris**

Składy: We **Lwowie** u p. Zyg. Ruckera i Ad. Berlinera; w **Bielsku** u p. Gustawa Johanny; w **Czerniowcach** u pp. Coy, Altha i Krzyżanowskiego; w **Krakowie** u p. Siedleckiego.

Kradzież.

Na Małej Ruskiej ulicy pod l. 153 dnia 2. lipca między godz. 8. do 20 minut na 9 rano skradzione zostały rzeczy przeszło 500 złr. wartości: Futro lisy moskiewskie pokryte suknem ciemno-oliwkowem, płaszcz czarny rypsowy podszewka wełniana na wacie, płaszcz Doppelt-Gänger czarny bez żadnych ozdób, płaszcz czarny sukienny podszewka szafirowa tybetowa, kaftan czarny sukienny lustryną obłożony, 5 koszul perkalowych nowych damskich do gorsu. W tej chwili właścicielka do policji dała znać. 2592 1—1

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie, wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

„BEZIMIENNA"

powieść B. Bolesławity w dwóch częściach.

Część I. „Bezimienna."
Część II. „Nowe życie."

Cena obydwóch części 6 złr. = 4 tal.

(Dla abonentów *Strzechy* oddaje się II. część „Bezimiennej" po cenie zniżonej 2 złr. czyli **1 tal. 10 sgr.**) 2561 1—6

Kasy Ogniotrwałe

z amerykańskim zamkiem z fabryki pp **F. Wertheim i spółka** utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie

2412 21—24

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

Eau de Lys de Lhose,

liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć; po zniżonych cenach w **oryginalnych flaszkach** po 2 złr. 50 cnt. i 1 złr. 30 cnt. w. a.

Berlin 46 Jägerstrasse, **Lhose**, Hoflieferant.

Główny skład dla Galicji tylko w handlu

Franciszka Ehrlicha

we Lwowie w Rynku pod l. 239.

2 84 1—12



C. Hinterleitner

rzeźbiarz i kamieniarz

w **Wiedniu**: Fünfhaus, nächst Mariahilferlinie;
w **Gracu**: Annegasse, w domu własnym Nr. 667;

poleca swój od 28 przeszło lat znany, **najlepiej renomowany i największy skład** starannie i artystycznie wykończonych

Pomników grobowych

z granitu, karraryjskiego, styryjskiego, szlązkiego i austrjackiego marmuru, tudzież z wszelkich rodzajów piaskowca, po cenach od **15 zł.** do **1000 i wyżej.**

Okładanie grobów granitem i marmurem wszelkich gatunków, wykonywa się z całą starannością, poleruje i delikatnie obrabia.

Roboty rzeźbiarskie

jako to: Posągi, figury, portrety, popiersia, **kominki** i inne przedmioty ozdobne z marmuru i wszelkich możebnych rodzajów kamienia po cenach najtańszych znajdują się zawsze na składzie. — Przytem wyżej wzmiankowana firma, jako właścicielka wielu łomów marmurowych jest w możności, wszelkie stawiane żądania tego fachu dotyczące, po przesłaniu szkiców lub rysunków wykonać w najkrótszym czasie. 2383 18—32

Posiadając **znaczny skład płyt marmurowych** wszelkie zamówienia umywalni, stołów toaletowych, konsol, stolików i pulpitów wykonywają się jak najtaniej i prędko. **Sztachety do nagrobków** wyrabiają się na żądanie mocno i tanio we własnej ślusarni.

Zamówienia na wszelkie roboty do tego fachu należące przyjmują się i wykonywują bezzwłocznie najdokładniej i po cenach umiarkowanych.

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Z dniem 24. lipca 1869

rozpoczyna

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

w Tarnopolu

czynność swoją i ma prawo zajmować się następującemi interesami, a mianowicie:

1. Eskontować własne listy hipoteczne, jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacje i rządowe papiery, również asygnacje kasowe innych zakładów, nakoniec nie później jak w trzech miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych pewną wartość mających a na giełdach austrjackich urzędownie notowanych; dawać za opłatą procentów zaliczki na własne listy hipoteczne, jako też na inne austrjackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na austrjackich giełdach urzędownie jest notowany.

2. Eskontować weksle opiewające na walutę prawną, z terminem wypłaty nieprzenoszącym dni stu od dnia podania weksla. Weksle takowe muszą mieć oprócz żira podającego, jeszcze podpis najmniej jednej osoby wekslowo obowiązanej, z wypłacalności znanej.

3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem oprocentowanych asygnacyj kasowych, które na pewne imię i nie na mniej jak na 50 zł. w. a. opiewać mają.

4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (żiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacje (Cheque) albo przepisanie na rachunek, w tym celu otwarty.

5. Zajmować się komisowo kupnem i przedażą papierów rządowych i innych pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami za należytem pokryciem, tudzież interesami zamiennemi (Wechslergeschäfte) z wyłączeniem wszelkiego kredytu in bianco.

6. Przyjmować domicyliowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.

7. Przyjmować do przechowywania papiery, pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.

8. Połączona z ces. król. uprzyw. galic. akcyjnem Bankiem hipotecznym Kasa zaliczkowa dawać będzie pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą w ilości od najmniej 5 do najwyżej 1000 złr. w. a. — Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

9. Dawać zaliczki na zastaw produktów gospodarstwa rolniczego, oraz zajmować się komisowo kupnem i przedażą takowych produktów.

2591 1—3

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaje

Lwów dnia 24. lipca 1869.

Dyrekcja.

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

2449 7—25

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej a dokładności z drugiej strony (z ośmio-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	1,	2	3,	5,	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
po cenie:	18,	21,	25,	35,	45,	[illegible],	70	8[illegible],	90,	100,	110 złr.;

potrzebne do tego ciężarki nadzwyczajnie tanio.

Następnie kute wypróbowane **wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła zazwyczaj potrzebne (z 10letnią gwarancją)

unoszące ciężaru:	1[illegible],	20,	25,	30,	4[illegible],	50 cetnarów
po cenie:	1[illegible]0,	170,	2[illegible]0,	2[illegible]0,	290,	3[illegible]0 złr.,

żelaznemi poręczami i ciężarkami zaopatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego nagląco potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	1,	2,	4	10,	20,	30,	40,	50,	6[illegible],	70	80 funtów
po cenie:	5,	6,	7.50,	12,	15,	18,	2[illegible],	2[illegible],	25,	27.50,	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła, (z 10letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	50,	60,	70,	8[illegible],	100,	12[illegible],	150,	[illegible]00,	300 cetnarów
po cenie:	350,	400,	4[illegible],	500,	550,	600,	650,	7[illegible]0,	900 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem.

Waga balansowa.

Waga decymalna.

Waga na bydło.

L. Buganyi i Sp. Fabrykant wag i ciężarków w Wiedniu.

Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. — Fabryka: Margarethen, Griesgasse Nr. 26, w Wiedniu.

Rzecz najświeższa! Precz z bieldłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn,

środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 2377 34—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt. Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignaca Hercoka; w *Kołomyi* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Wien, Kärnthnerring Nr. 15.

RULETY do OKIEN.

Ażeby powszechnie wyrażonemu życzeniu moich P. T. kupujących zadość uczynić, pozwalam sobie niniejszem podać najuprzejmiej do wiadomości, że w moim zakładzie zawsze w największym wyborze

najnowsze wzory **ROLET do OKIEN** transparentowych i z drzewa,

jak również szczególniej ulubione

zastawki do okien, gładkie i malowane, siatki od much, gładkie i wyciskane,

wszelkiej wielkości i najrozmaitszego wykonania znajdują się na składzie, i że dołożę wszelkich starań, by odpowiedniością ceny i pięknością towaru zjednać sobie takie same zaufanie, jakie już, pochlebiam sobie, przez taniość i dokładne wykonanie mój obficie zaopatrzony skład

francuzkich i angielskich obić papierowych,

dotąd mi zjednał.

Na zamówienia z prowincji przesyłają się bezpłatnie wzory i kompletne cenniki.

Z uszanowaniem

E. F. Fischer.

Listy uprasza się uprzejmie adresować: **Tapeten-Bazar, Wien,** Kärthnerring Nr. 15. 2379 16—24

RULETY do OKIEN.

Wien, Kärnthnerring Nr. 15.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.